

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (tut. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów,
we Francji 15 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech,
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowiońsko-niemiecko-austriackich, należących do państwa
pocztowego. W innych krajach zaś tylko nasza agentura,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadane Redakcji wini zwracać się i nieścić być

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street. Leicester Square W. C. — Ajencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Hayas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein i Mosse. — W Baku: S. Bajorński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 5 listopada.

Dzień dzisiejszy przeznaczony jest na otwarcie sejmów krajów koronnych Przedlitawii. Sesje sejmowe będą prawdopodobnie bardzo krótkie i ograniczą się na załatwieniu najniezbędniejszych przedmiotów, bo Rada państwa musi się zebrać najdalej w pierwszej połowie przyszłego miesiąca choćby tylko dla uchwalenia budżetu na przyszłe ćwierćrocze. Prasa wiedeńska obojętnie oczekuje zwolnienia reprezentacji krajowych a jedynie nieco więcej uwagi zwraca na sejm lwowski, pragski i tyrolski, co wypływa z samej natury rzeczy; dwa pierwsze bowiem sejm reprezentują dwie największe prowincje austriackie, sejm zaś tyrolski z powodu nieprzejawnego swego kierunku, jaki prawdopodobnie przybierze wobec dzisiejszego rządu.

Z Paryża dochodzi nas wiadomość o rozkazie dziennym wyszłym z kancelaryi generała Chanzy, który jednakże wobec rozkazu jen. Ducrota, jaki w swym czasie podaliśmy, odznacza się umiarkowaniem i nie grzeszy zarozumiałością. Generał Chanzy wypowiada otwarcie, że do armii należy utrzymać Francję taką, jaką ona dziś jest. — Armia powinna przodować dobrym przykładem, trzymać się z dala od walk pojedynczych stronnictw politycznych, służyć z niezachwianą wiernością i posłuszeństwem rządowi, utrzymywać na wewnątrz porządek i zapewnić, gdyby tego była potrzeba szandarowi francuzkiemu poważanie na zewnątrz.

Z Anglii, gdzie przez dłuższy czas ani o jednej nie zasłyszano demonstracji, i gdzie ani jednego wybitniejszego nie zwolano meetingu, donoszą o olbrzymiej demonstracji, jaka odbyła się w londyńskim Hydeparku na rzecz uwolnionych Fenian. Policja przypatrywała się spokojnie zebraniu i jej taktowi zawdzięczać należy, iż demonstracja nie przybrała groźniejszego charakteru. — W przededniu zwolnienia parlamentu przygotowały w całej Anglii liczne zgromadzenia i meetingów, na których nastąpi wymiana zdań co do różnych kwestyj mających stanąć na porządku dziennym obrad parlamentarnych.

Dziennikarstwo niemieckie wielce uradowane rezultatem ostatnich wyborów w Szwajcarii. Choć wybory wypadły po myśli zwolenników rewizji konstytucji, toć zawsze bardzo dziś wątpliwa jest rzeczą, czy najwyższa rada związkowa będzie się chciała przychylić do ponownego podjęcia projektu konstytucyjnego odrzuconego, jak wiadomo powszechnym głosowaniem z dnia 12 maja b. r.

Spór kościelny, jaki wszczął się przed niejakim czasem w Genewie z powodu ograniczenia przez tamtejszą władzę kompetencji miejscowego proboszcza biskupa Marilley, nie uciął jeszcze, a nawet wywołał w ostatnich dniach oświadczenie stolicy apostolskiej, która w niem wystąpiła przeciw ograniczeniu przez radę związkową wolności kościoła genewskiego i pochwiliła postępowanie biskupa Marilley.

Telegram z Schanghai pod dniem 2 listopada do Indépendance donosi o zaślubinach cesarza chińskiego w dniu 16 października odbytych w Pekingu, a zarazem nadmieniam, że cesarz już w lutym p. r. obejmie rząd państwa.

Dziś w Stanach Zjednoczonych przystąpi przeszło 6 milionów obywateli do urny wyborczej celem wyboru przyszłego prezydenta. Wybór ten odbywa się w sposób bezpośredni. Według konstytucji każdy stan wysłał tylu wyborców, ile z tego stanu zasiada w kongresie posłów i senatorów i ci wyborcy oddają swe kartki na prezydenta i wiceprezydenta. — Rezultat bywa odsyłany na ręce prezesa senatu w Waszyngtonie, który obwieszcza takowy zgromadzonemu kongresowi. W razie gdyby żaden z kandydatów

nie posiadał odpowiedniej większości, w takim razie Izba poselska z trzech posiadających najwięcej głosów wybiera prezydenta. Według najświeższych wiadomości najwięcej szansy ma generał Grant.

* W sporze, jaki się toczy o wiece katolickie, Kurjer twierdził o sympatji Grzegorza XVI. dla powstania naszego z r. 1831, przytaczając na dowód list w imieniu rzeczonoego papieża przez sekretarza stanu kardynała Bernetti'ego do Władysława Ostrowskiego marszałka sejmowego pisany. Nie zdawało się nam, aby papież Grzegorz XVI., który potępił powstanie nasze bułą w lipcu 1832 wydaną, miał dłużej okazywać jakąkolwiek sympatię, ztąd też twierdzeniu Kurjera zaprzeczaliśmy. Istotnie list, jaki z tego czasu istnieje wcale o sympatji dla powstania naszego nie świadczy, o czem czytelnicy nasi, a zarazem o dobrej wierze Kurjera mogą się przekonać z pisma, jakie odebraliśmy od p. St. Buszezyńskiego, autora de la Décadence de l'Europe, które brzmi jak następuje:

PRZYZYNEK HISTORYCZNY
do polemiki
Dziennika Poznańskiego
z
Kurjerem Poznańskim.

Obowiązkiem jest każdego wysłuchać prawdę. Czytalem artykuł Dziennika Pozn. pod tytułem: „Wiece katolickie i Kurjer Poznański.“ W tym artykule znajduję słowa: „Twierdzić o przychylności Gregorza XVI. dla powstania narodowego z r. 1831 na podstawie nieznanej nikomu korespondencji między kardynałem sekretarzem stanu Bernettim a marszałkiem rewolucyjnego sejm Władysławem Ostrowskim jest niegodnym fałszem.“

Otóż korespondencja ta jest mi znana i pragnę ją podzielić się z czytelnikami.

Marszałek sejm Władysław hr. Ostrowski po wybuchu listopadowego powstania, a mianowicie 1 marca 1831 roku z Warszawy wysłał do papieża list, w którym przedstawiając smutny obraz ówczesnego stanu Polski i Kościoła katolickiego, kończy „nadzieję, iż Ojciec św. oceniając sprawiedliwość powodów powstania, raczy pobłogosławić miecz podniesiony w obronie wolności i wiary Jezusa Chrystusa, którego jest zastępcą, a jako spólny ojciec wiernych zechce ująć się za naszą sprawą i wstawi się do monarchów chrześcijańskich, u których domagamy się tylko uznania niepodległości naszej, jakiej (używając jej przez dziesięć wieków) pozbawieni niesprawiedliwie zostaliśmy od czterdziestu lat.“

Przed kilku laty l'Univers (organ p. Veuillot) chce niby dowiedzieć się Grzegorz XVI. sprzyjał Polakom, list marszałka Ostrowskiego, zarówno jak odpowiedź Bernetti'ego umieścił z dodatkiem swoim: „Odpowiedź kard. Bernetti'ego przybyła w chwili, gdy Polska znudzona staczała ostatnią walkę, gdy już oczywiście było, że wszelka ludzka pomoc przybyłaby za późno.“

Wzmiankowany dziennik nie podaje daty listu kardynała. Można przypuszczać, iż Bernetti oczekiwał na przechylenie się losu walki.

Oto są główne ustępy tej odpowiedzi:
„Uważałem za obowiązek przedstawić przed Ojcem Jego Świątobliwości dokumenty, które Wasza Mość

Joanna kocha sztukę całą potęgą duszy, kocha nadto słynnego dramaturga Poraję, z którym ma ją połączyć niebawem ślubna obrączka, lecz Joanna gotowa jest wyrzec się tego wszystkiego dla uwolnienia matki od cierpienia.

Szezytne postanowienie, przynoszące zaszczyt uczuciom córki, kobiety i artystki — szkoda, że autor nie umiał użytkować pięknej swej myśli, dając bowiem Joannie możność ocalenia matki kosztem oszczędności i dochodu z benefisu, usunął wprost potrzebę takiego wielkiego poświęcenia i zaparcia się samej siebie. Poświęcenie Joanny bez zupełnego usprawiedliwienia, bez dostatecznych motywów traci się uroku i całą niemal treść dramatycznego wplwu.

Postawiwszy w ten sposób sytuację w akcie pierwszym, sprowadził autor trzy następne do rzędu przydatków dających tylko pole do rozwinięcia kilku drugorzędnych efektów. Akt 2 i 3 mają kilka miejsc wcale udatnych a taka scena z matką w której Joanna zbija przypuszczenia ociemniałej, iż się chce dla niej wyrzec sceny i narzeczonego, taka scena w teatralnej garderobie z Porajem pełne są prawdziwych porwających zwrotów.

Lecz przychodzi akt 4 — ta istna tortura dla widzów. Poświęcenie spełniło się. Za przywrócenie wzroku ukochanej matce Joanna wzięła dymissję i ma zostać żoną Meckla. Cios to podwójny, nie do zniesienia. Joanna w pomieszczeniu zmysłów trwa cały akt. Nie będziemy pytali autora czy nie byłoby możebne dać inne rozwiązanie, ale zapytamy go czy dążenie Joanny a przez nią widzów tak długą mękę nie jest zbyt ciężkim balastem? —

Siła dramatycznego przesilenia nie da się ściśle wymierzyć — można dojść do superlatywu, ale nie należy nadużywać — można użyć barw jaskrawych, jeżeli już taki smak autora, ale nie należy nakładać grubymi warstwami. — Rzeźba modlitwa zrozpaczonej

matki przesłać, z całą skwapliwością jakiej wymagały treść ich i okoliczności. Jego Świątobliwość Papież był wzruszonym. Wszelako okoliczności nie dozwalały Jego Świątobliwości uczynić tego, czego od niego żądają.“

„Zresztą oczywista jest rzecz, iż wdanie się w sprawę polską mocarstw pierwszorzędnych: albo otrzyma w Rosji skutek upragniony a w takim razie nie ma powodu przypuszczać, aby gabinety zeszły z raz obranej drogi, albo ich przedstawienia zostaną przez dwór rosyjski przyjęte z niechęcią a wtedy jakżeby mógł Ojciec święty wziąć na siebie inicjatywę żadaną w tej sprawie, gdy już niektóre z główniejszych dworów europejskich nią się zajęły?“

„Inicytywą, jakiej żądacie, przyszedłaby za późno i byłaby nie w miejscu. Na cóż więc daremnie próbować?“

„Za nadto masz W. M. Pan przezorności, abyś tego nie zrozumiał, iż Jego Świątobliwość nie mogłaby dać innej odpowiedzi, bez naruszenia względów, których poszanowanie jest jego obowiązkiem nakazanym mu przez sytuację spraw publicznych.“

W brewe Grzegorza XVI do biskupów polskich ten papież nazwał powstanie: „zerwaniem wszystkich węzłów legalnego posłuszeństwa, a powstańców: „zdradliwymi prorokami kłamstwa, ludźmi złej woli, propagatorami fałszywych doktryn i t. p.“ uśmierzenie zaś powstania nazwał: „wprowadzeniem porządku i spokoju za łaską bożą.“ (Patrz: Brewe ogłoszone w lipcu 1832).

Ponieważ redaktorowie i współpracownicy pewnych

pism, bądź sami nie znają wcale historii, bądź z umyśłu przekraczając fakta, z niewiadomości przy braku u-

kształtowania, albo w złej woli, wprowadzają często w błąd

laici i niewiedzący lub również nieuczciwoni publiczniści, a

tym samym podają przeciwko nam broń wroga nam

naszej katolickiej religii, należy zbijać fałsze z księgą

działów w rękę. Tą myślą, nie zaś żadnym duchem

stronnictwa kierowany, uważałem za obowiązek ogłosić

powyższy przyczynek w imieniu nauki i historycznej

prawdy.

Stefan Buszezyński.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować rzeczownika i notariusza Güppert z Lublinitz rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Löwenbergu, notariuszem w obwodzie sądu apelacyjnego Głogowskiego.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 2 listopada.

(Rada miejska i petycja o szkoły do sejm. — Rozprawy nad tą petycją. — Hr. Gofuchowski i ministerstwo. — Kolej Czer-nowiecka. — Ks. biskup Stupnicki.)

(T) Zajmujące były rozprawy na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej. Głównym a właściwie jedynym przedmiotem obrad, choć mnóstwo rzeczy stało na porządku dziennym, była sprawa petycji do sejm. względem uregulowania szkół ludowych. Wiadomo, że Towarzystwo pedagogiczne wystosowało już w tym względzie petycję do sejm. i zbiera pod nią w całym kraju podpisy. Jest to ta sama petycja, którą zgromadzenie ludowe u nas uchwaliło, a której osnowę przesłałem już Dziennikowi. Owóż i do Rady miejskiej udało się Towarzystwo pedagogiczne z prośbą o poparcie tej petycji.

Zdawałoby się, że przedmiot ten żadnych nie wywoła rozpraw, że petycja jak jest en bloc przyjęta zostanie, i jeżeli kto głos zabierać będzie, to jedynie

Matki kończy całość. Meckel rzekł się praw swoich na rzecz Poraję a Joanna odzyskuje zmysły.

Jeżeli nie zbyt pochlebnie wyrażiliśmy sąd nasz o dziele p. Galati to grającym wczorajszego wieczora artystom oddać nam przyjdzie wysokie uznanie.

P. Nowakowska (Joanna) miała obszerne pole do wywydatnienia niepospolitego swego talentu i technicznych zalet. Zadanie jej było trudne, o wiele trudniejsze niż przy pierwszym występie, a przecież wywiązała się z niego jeszcze umiejętniej aniżeli wówczas. Naprawdę do najwyższego stopnia sytuację przechodziła gładko, potoczyła, ze spadkiem i miarą. Rola jej wymagała więcej gry niemej niż deklamacyj, i więcej subtelności mimicznych w zaznaczaniu wewnętrznych uczuć, aniżeli w ich określaniu słowem lub szerokimi linijami. P. N. wystudowała na wskroć swoją Joannę i przedstawiała ją w całej pełni wzniosłego kobiecego charakteru, z całą prawdą na jaką tylko zdobyć się może rozumna i przyjęta istota rzeczy interpretacyj. Sceny z matką i Mecklem były pełne wykończenia.

Pan Grabiński (Meckel) dla którego od chwili bliższego poznania w roli Augusta II, zachowaliśmy miłą a wdzięczną pamięć, wystąpił znowu w odpowiedzi sobie roli i pozyskał najogólniejsze uznanie. Bohater jego to ów typ ludzi zacych lecz zimnych, zdolnych do głębokich uczuć lecz mierzających wszystko na skali rozumu. Przedstawienie takich postaci należy do trudniejszych zadań artyzmu i wymaga niezmiernie ostrożności, żeby nie przekroczyć linii dzielącej prawie nieznacznie subtelne różnice. Postacie takie, jak Meckel nie należą do zwykłych, niezwykłych też potrzeba zdolności i wyższego scenicznego wyrobienia żeby im sprostać należycie. P. G. sprostał Mecklowi, to najwyższą pochwałą, jaką mu oddać możemy.

Pani Grabińska (Celina) również dokładnie uwydatniła charakter tak czułej matki jak i ociemniałej kaleki. Wewnętrzne cierpienie uczucie nieszczęsnego

chyba dla tém silniejszego usznego poparcia tejże. Tymczasem ani magistrat, który nasamprzód rozbiorem tej sprawy zajął się, ani wydział Rady, któremu następnie przedłożył magistrat petycję, ani wreszcie Rada sama nie chciały ją bez zmiany czyli jak się referent wydziału wiceprezydent pan Jasiński wyrażał „bezwzględnie“ przyjąć. Przytaczał on téż różne względy i magistratu i wydziału wskutek których różne proponował zmiany. Tak magistrat proponował, żeby zamiast żądania, aby w każdej gminie była szkoła, żądano tylko, aby wszystkim dzieciom dano sposobność pobierania nauki; wydział zaś proponował, aby w petycji żądać, iżby gdzie liczba dzieci do szkoły obowiązanych tego wymaga, sejm urządził szkołę. Tak samo i punkt drugi petycji Towarzystwa pedagogicznego żądający, aby nauczyciel każdy najmniej 300 guldenów rocznej płacy pobierał, nie mógł zdaniem referenta bezwzględnie być przyjętym, według magistratu bowiem, powinno się prosić tylko sejm, by każdy nauczyciel miał dostateczne utrzymanie, a według wydziału powinno się prosić jedynie o to, aby tylko kwalifikowani nauczyciele mieli dostateczne utrzymanie! Tak samo i trzeci punkt petycji, aby szkoły przeszły na fundusz krajowy, nie podobał się ani magistratowi ani wydziałowi. Pierwszy proponował, aby w petycji powiedzieć, że tylko te szkoły ludowe przeszły na fundusz krajowy, gdzie fundusz miejscowy nie wystarcza, wydział zaś wnosił, aby powiedzieć w petycji, iż sejm powinien obmyśleć fundusz z uwzględnieniem istniejących dotacyi, prestaty i t. d.

Nie dość na tém, Rada miejska ani na wnioski wydziału zgodzić się nie chciała, zarazem jednak i petycji Towarzystwa pedagogicznego w całej osnowie nie przyjmowała. Rozpoczęła się więc długa dyskusja nad tém czy przyjąć petycję towarzystwa pedagogicznego, czy pójść za zdaniem magistratu, czy też za zdaniem wydziału.

Pan Dobrzański bronił przy każdym punkcie oryginalnego brzmienia petycji Towarzystwa wykazując, że i magistrat i wydział zupełnie niepotrzebnie modyfikują ją. Wszak to nie ustawa, ani projekt ustawy lecz prosta petycja, która czy więcej czy mniej żądać będzie prawdopodobnie i tak przez sejm w całości uwzględnioną nie będzie.

Dr. Małecki chciał, aby wcale w szczególności nie wchodzić tylko ogólnikowo w petycji powiedzieć, że sejm powinien nałożyć na kraj podatek na szkoły. Chodzi o to, aby dodać sejmowi odwagi, zachęcić go do nałożenia podatku, w szczególności nie wchodźmy, bo nie mamy dat pod ręką. Zresztą ustawa państwowa z 14 maja 1869 powiada, że wszędzie musi być szkoła, gdzie w okręgu pół mili jest 40 dzieci obowiązanych do szkoły, chodzi więc o to, aby sejm tę ustawę wprowadził tylko w życie. Głównie chodzi o trzy rzeczy, a to: o pieniądze, pieniądze, pieniądze! tych sejm musi dostarczyć, więc przypuśćmy do niego szturm z wszystkich stron, aby się nie bał zażądać tych pieniędzy od kraju!

P. Henryk Schmidt chce także, aby tylko ogólnikowo prosić w petycji sejm o uregulowanie jak najszybsze stósników szkółnych i wprowadzenie w życie ustawy państwowej z r. 1869. Przy tej sposobności wskazywał mówca jako członek krajowej Rady szkolnej na niemożliwość zakładania bezwarunkowego szkoły w każdej gminie, bo u nas w kraju są przysiolki o kilku chałupach, które także uchodzą za gminę, są znowu w górach gminy ciągnące się wzdłuż przez mil kilka. Dalej wskazuje mówca na ogromny brak nauczycieli.

Obecnie jest w kraju 2230 szkół, z których ledwie połowa jak tako celowi odpowiada, większa połowa zaś tych szkół jest ciężarem dla gmin, bo ma jak najgorszych nauczycieli. Są nawet tacy, co wcale sami pi-

kalectwa odbijają się nieustannie w grze muskułów twarzy, ustępując tylko w chwilach gdy myśl o szczęściu córki górowała. Rozróżnienie to i odpowiednie odzworowanie świadczy wymownie o sile i jakości talentu p. Grabińskiego.

Na pochlebne wyszczególnienie zasłużyli również pp. Benda (Wiktor) i Puchniewski (Kiewicz), obaj bowiem stworzyli doskonałe typy komedyczne, zarysowujące się wyraziście na ciemnym tle dramatu. W końcu dodać należy słów kilka o p. Molskim (Poraj). Gra jego świadczy o rozumnym pojmowaniu i zdolnościach które jednak nadają się bardziej do ról lekkich kochanków w komedii. W rolach poważnych silnie dramatycznych p. M. daje się unosić zapalowi a zaczynając grę forsownie odcina sobie możność stopniowania jej i podnoszenia. Ztąd płynie niemożność zaprowadzenia niezbędnej harmonii jaka tylko z różnic kolejnego wzrostu dykcji i akcji powstaje. P. M. przyniża zapewne, że niepodobniestwem jest mówić tym samym tonem z Joanną co z Mecklem, że uczuciowe tony rozmowy z Celiną inny powinny mieć wyraz aniżeli serdeczne wyrazy stosowane do Joanny; słowem że należy stosować intonację do osoby i do sytuacji, stosować zaś ją można tylko wtenczas kiedy się jest samowładnym panem uczucia i głosu.

Nadto musimy wyznać p. M. że ruchy jego nie są poprawne, że wyciągając wskazującą rękę nie należy rozciągać palców, że podpieranie głowy na ręce opartej na dłoni drugiej ręki mianowicie w pozycji stojącej jest zgoda niestosowne bo nienaturalne. Naturalność to główna zaleta artysty, brak naturalności to wada p. M. stojąca na przeszkodzie korzystania z talentu, który niewątpliwie posiada.

TEATR POLSKI w Poznaniu.

Są pewne utwory sceniczne napisane specjalnie dla zrobienia przysługi lub oddania hołdu artyście jakiej lub artystce, obliczone na refleksywność głównej roli, na uwydatnienie jej w najkorzystniejszym świetle, choćby nawet kosztem prawdy, piękna i co się też często zdarza kosztem nerwów niewinnego widza. Do takich experimentów scenicznych należy 4-aktowy dramat Dominika Galatti „Joanna“ (Mia madre) napisany specjalnie dla pani Heleny Modrzejewskiej.

Dramat rozwija się i rozwija się w szczytlem gronie artystycznej rodziny i mógłby ze względu na istotnie piękny pomysł sprawić nader przyjemne wrażenie, gdyby autor postarał się być o pominięcie drażniących skrajności, koszlających zawsze każdą piękną myśl, każdy czyn szlachetny.

Uwielbiana przez wszystkich artystka dramatyczna, Joanna, ma ociemniałą matkę, której pragnie powrócić wzrok bez względu na to co ją to kosztować będzie. Zebrane oszczędności pieniądze poszły już na operację, która się nie powiedziała a słynny okulista podejmujący się nowej operacji, za którą ręczy, żąda 10 tysięcy z których Joanna posiada tylko połowę. Przedstawienie benefisowe ma dostarczyć reszty. W chwilę po rozmowie z dyrektorem sceny, który zgadza się na danie benefisu, zjawia się u Joanny europejskiej sławy, okulista Meckel i zaręcza solennie, że wzrok przywróci, jeżeli Joanna zechce porzucić scenę i zostać jego żoną.

sać nie umięją. Z powodu braku nauczycieli jest około 300 szkół zamkniętych. Rada szkolna krajowa niemać prawa przedkładać wniosków sejmowi wprost, lecz za pośrednictwem rządu, przed rokiem i pięćmioma miesiącami przedłożyła ministerstwu cały projekt uregulowania szkół. Rząd jednak dotychczas nie w tej mierze nie zrobił. Mówca kończy żądając, aby petycja Rady miejskiej, nie dotykając szczegółów, zawierała tylko prośbę uregulowania stanowczego i szybkiego stósunków szkolnych i wprowadzenia w życie ustawy państwowej z r. 1869.

Zabierali jeszcze głos pp. Kohn, Widman, Sobieski, w końcu jednak uchwalono punkt 1. petycji w następującym brzmieniu:

„prosić sejm aby postanowił i urządził co potrzeba, aby w każdej gminie gdzie liczba dzieci do szkoły obowiązanych tego wymaga, była szkoła publiczna zaprowadzona“;

2. punkt wzięto z petycji towarz. pedagog. z małą zmianą, tak że Rada miejska żąda dla każdego kwalifikowanego nauczyciela przynajmniej 300 guld. płacy;

3. punkt uchwalono podług wniosku p. Schmidta. Brzmi on:

„sejm utworzy fundusz potrzebny do rozwoju szkół ludowych“.

4. punkt petycji wreszcie żąda reformy ustawy szkolnej sejmowej z r. 1866.

Wnioski wydziału bronione wcale niefortunnie przez wiceprezydenta p. Jasińskiego, jak n. p. ów żąda, by tylko kwalifikowani nauczyciele mieli dostateczne utrzymanie, były bardzo silnie atakowane, mianowicie przez p. Dobrzańskiego i wszystkie z wyjątkiem punktu pierwszego upadły. Rozprawy nad tą petycją tyle zabrały czasu, że o załatwieniu innych spraw na porządku dziennym stojących nie można było myśleć.

Hr. Gołuchowski nie wrócił jeszcze. Okoliczność, że namiestnik rozmówił się z ministerstwem w Wiedniu udzielił się jeszcze jakoby po osobnej instrukcji do cesarza do Gödöle, budzi nadzieję że ministerstwo dzisiaj istotnie nie długo się już u steru rządu utrzyma.

Według najnowszych doniesień ma tylko częściowa zmiana ministerstwa nastąpić. P. Lasser i Depretis, na których usunięciu nam najwięcej by zależało, mają pozostać na swoich stanowiskach.

Pogłoski o mającym nastąpić zniesieniu sekwestru kości Czerwiowieckiej była mylna. Kupon listopadowy będzie wypłacony pieniędzmi pożyczonemi.

Jeszcze wiadomość z Przemysła. Nowy biskup ruski ks. Stupnicki instalował się już na swojej stolicy. Otóż podczas uroczystości instalacyjnej, wypalił któryś z kanoników mowę do biskupa w której wyrażał nadzieję, że ks. Stupnicki będzie pamiętał nie tylko o obowiązkach swoich jako księdza i jako biskupa, lecz także jako Rusin. Na to odpowiedzieć miał ks. biskup z niezwykłą siłą, że nie tylko będzie przestrzegał sam swoich obowiązków, lecz będzie także jak najgorliwiej pilnował aby jego podwładni swoich przestrzegali obowiązków i że nie pozwoli na to by zwracali swoje oczy po za granicę Galicji. Ponieważ widocznie było iż ks. biskup sąsiadują Moskwę, która w dyceceji przemyskiej tyłu ma przyjaciół, miał na myśli, więc nie dziwnego, że nie przychylny mu wyższy kler tej dyceceji, nie zbyt mile przyjął to biskupie przemówienie.

NIEMCY.

* **Berlin**, 4 listopada. Prasa liberalna dochodzi wolna do tego przekonania, że charakter tak przeważnie zachowawczy, rządu pruskiego jako też wszystkich ustaw rządowych niepozwala nawet wskutek tak niesłychanej opozycji na radykalną zmianę ustroju państwowego w duchu liberalnym. Z drugiej jednakowoż strony nie może nie widzieć, że stronnictwo Prus w Niemczech, ich wystąpienie w sprawach religijno-politycznych, stanowczo nakazują nie powstrzymywać się na wytkniętej raz drodze i bądź co bądź przeprowadzić zamierzone reformy. To też z tego stanowiska zapamiętując się na przyszłą Prus politykę, cieszą się pisma liberalne nadzieją, że mowy być nie może o jakimś kompromisie między stronnictwem zachowawczem a rządem, ale że przeciwnie ten ostatni wyzyskać potrafi opór feodów na korzyść kraju, domagającego się wolnościowych reform. Jeżeli więc w sprawie ordynacji powiatowej konferuje teraz rząd, jak powszechnie utrzymują, z przywódcami wszystkich odcieni politycznych, to spodziewać się należy, że ministerstwo w tych obradach nie odstąpi od zajętogo już raz stanowiska i że izba deputowanych w ostatecznym tylko razie na te zgody się poprowadzi, które poczyniła tak zwana wolna komisja izby panów, a odrzuci stanowczo wszelkie propozycje feodów. Wszystkie główne punkta, jako to: skład sejmików powiatowych, oznaczenie przyszłych funkcji powiatowego wydziału, pozbycie się wszelkich pozostałości dawniejszego państwowego i feodalnego stanu — winny wedle prasy liberalnej pozostać niezmienionymi. Według najnowszych wiadomości prawo o ordynacji powiatowej zaraz po zwolnieniu sejmów izby deputowanych ma być przedłożone, izba zaś panów zwiększoną nowymi członkami, którzy wspólnie ze stronnictwem, przychylnym rządowi nie tylko mają zapewnić przyjęcie prawa, ale przeszkodzić zachciankom „reakcyjno-ultramontańsko-polskiej ligi.“ Nie wiadomo jeszcze dotychczas, jakie osobistości powoła rząd do izby panów, to wszakże zdaje się być pewnym, że znacniejszą będzie liczba nowo zamianowanych jak się spodziewano, i że ci członkowie którzy nie głosowali za projektem rządowym do ordynacji powiatowej, ponoszą już następstwa swego oporu. W liczbie tych „ukaranych“ zapisują dzienniki jak na teraz panów Klützowa i Witzlebena, a czas przyszły zwiększy zapewne zastęp tych, którzy w skutek okazanej opozycji zmuszeni będą opuścić służbę rządową. P. Klützow był dyrektorem w ministerstwie spraw wewnętrznych i reprezentantem feodalnego kierunku. Pokrewny mu duchem miał być także p. Witzleben, naczelny prezes saskiej prowincji. Tak stanowczo potępiał on podobno projekt rządowy, że zniewolony był — co pisma liberalne naturalniejszą w świecie rzeczą nazywają — podać się do dymisji. Nie nowy to wprawdzie ale charakterystyczny zawsze przyczynek do historii stósunków w Prusach, dający nam miarę wartości charakteru stronnictw politycznych.

Strassburger-Ztg. zaprzecza wiadomości jakoby wybór rady jenerałnej w Alzacji i Lotaryngii w miesiącu grudniu b. r. miał nastąpić. Postanowiono wprawdzie w zasadzie według pomienionego pisma utworzyć znowu te korporacje, ale wybór radców odłożono na później, kiedy ludność oswoi się ze stósunkami istniejącymi. — Austriacy delegowani w kwestyi socyalnej przybyli już do Berlina. Konferencye, jakieśmy to wczoraj wspominali, rozpoczynają się dzia-

siaj. Rząd austriacki reprezentuje między innymi: radca dworu Karol Wohlfahrt, który się odznaczył dziełem o kwestyi socyalnej, a ktore hr. Andrassy berlińskiemu rządowi przesłać rozkazał. Ze strony Prus udział brać będą w konferencyach tajny radca Lothar Bucher i Wagener. — Stronnictwo postępowe zajęte już agitacyami wyborczymi na rok przyszły. W tym celu wybrano komitet centralny, w którego skład wchodzi posłowie Löwe, Duncker, Parisius i Eugeniusz Richter.

ROSYA.

* **Ruski Mir** opisuje ceremonię objęcia zarządu metropolią przez X. biskupa Fijałkowskiego w ten sposób: Uroczystość odbyła się w dniu 20 września o godzinie 11 w kościele św. Jana Jerolimskiego w Petersburgu mieszczącym się w domu korpusu pażów, a zwykłym zwyczajem kościoła Maltańskiego. U wejścia do kościoła spotkało metropolitę duchowieństwo, które mu towarzyszyło w pochodzie do ołtarza. Metropolita po krótkim modlitwie zajął tron ubarwiony kwiatami, na przeciw niego zasiadli czterech biskupi przybyli na uroczystość. Jeden z nich b. prof. rzym. kat. akademii duchownej, teraz biskup sufragan, jako kapelan kościoła Maltańskiego ze stopni ołtarza odezwał się po francusku:

Wasza przewielebność! Witamy cię arepasterzu, nie jako gościa, ale jako pasterza, który przybył w tę krajną, aby ją wziąć pod zarząd, jako prawny spadek. W ciągu lat czterestu miałem szczęście zarządzać tym kościołem; dziś jest to moim obowiązkiem złożyć W. P. raport o obecnym jego stanie. Kościół ten nie jest parafialnym; ma tylko dochody niestałe; nie dostaje ani grosza z duchownego kapitału katolickich kościołów, a pomimo tego niech W. P. raczy tylko zwrócić oczy na niego, a ujrzy jak on piękny i jaki błyszczący. Zkądże czerpie swój blask? Jakże są środki jego istnienia? Zagadka ta łatwo daje się rozwiązać: to kościół katolicki cesarski. Wszystko, co tu W. P. widzisz, mamy z niewyčerpanego zasobu dobroci naszego ubóstwionego cesarza. Ale cesarza wspinałomysłność nie mająca granic nie kończy się tutaj, ona, jak tego potrzeba, rozszerza się na wszystkich katolików mieszkających w granicach obszernego cesarstwa rosyjskiego. Starać się wyliczać dobrodziejstwa jakimi J. C. Mość szczerze nas zaopatruje, byłoby próżnym zadaniem, gdyż nie dadzą się one zliczyć. Pozwól sobie jednak dotknąć ostatniego aktu łaski cesarskiej dla katolików; komuż nie wiadomo, ilu katolikom J. C. Mość osuszył łzy przez jedno pociągnięcie pióra, dając wielu osierocionym dycecejom dobrych i godnych pasterzy. Niektórych z nich mamy szczęście oglądać tu między nami. I Wasza przewielebność, nasz anioł pocieszenia, z kądże przybywasz? Nie ma wątpliwości zstępujesz z nieba, ponieważ dobry Bóg przysłał nam W. P.; ale namiestnik Jezusa Chrystusa czy mógłby was nam dać, gdyby na to nie zgodziła się najmiłościwsza wola Jego Ces. Mości?

Na tę przemowę odrzekł X. Fijałkowski po łacinie:

Publiczne wasze przyznanie wdzięczności dla najpotężniejszego cesarza naszego Aleksandra II., który w krótkim czasie raczył powołać tylu znanych z pobożności i zasługujących sług kościoła na wyższe stanowiska biskupie i zaprzagnął aby byli pasterzami liczego stada wiernych, to oświadczenie wasze, mówię, całkiem słusne i najgodniejsze wszelkiej pochwały, gdyż stado bez pasterza błądzi, wpada na błędne ścieżki i ginie, na owce bez pasterza napadają krwiożercze wilki i pożerają je. Teraz zaś los owiec bezpieczny i spokojny pod zarządem takich mężów. Wszyscy dobrze pamiętamy wielką dobroć waszą i waszą miłość, którą wy okazujecie nam zawsze w sercach naszych. Serce pozyskuje się dobrodziejstwem, a nawet okrutne mięknie i przekonywa się przez miłość, wspaniałomyślność i zapomnienie krzywd. Dla tego modlimy się i zawsze będziemy się modlili, aby Bóg wszechmocny na długie lata zachował drogie wasze życie naszego cesarza i mądrego opiekuna wielkiego narodu słowiańskiego.

Po ukończeniu nabożeństwa, metropolita zajął swoje miejsce, a ten sam biskup znowu przemówił po francusku do ołtarza:

Jego przewielebność, arcybiskup Mohylewski, metropolita wszystkich kościołów katolickich w Rosyi Antoni Fijałkowski, umocowany jest przez Jego Świętobliwość Papieża Piusa IX do udzielenia zupełnego odpustu po pierwszej mszy w każdym kościele swojej dyceceji. Dziś nas spotkało to szczęście i z tego powodu Jego Przewielebność udziela odpustu zupełny wszystkim, którzy dziś wyspowiadałi się i przystępowali do Komunii świętej. Módlcie się brać za pomyślność naszego świętego kościoła, za Jego Świętobliwość Papieża Piusa IX, za naszego Arcybiskupa Antoniego. — Módlcie się za J. C. Mość naszego cesarza Aleksandra II, za rodzinę cesarską i pomyślność całego cesarstwa.

Po zakończeniu uroczystości biskup sufragan odśpiewał Te Deum, a potem metropolita odczytał modlitwy za cesarza i rodzinę cesarską.

Mowy te, wyznajemy szczerze, przykre na nas wywarły wrażenie, szczególnie zaś mowa ks. bisk. sufragana. Pojmujemy okoliczności i warunki przy jakich i pod jakimi rzeźni biskupi przemawiali — ależ znów chwalić do tego stopnia, jak to czyni biskup sufragan Mohylewski, wobec krzyżujących gwałtów, jakich się dopuszcza, i dopuszcza ten ubóstwiony car Aleksander i jego rząd w Kongresówce, na Litwie i Ruś, to doprawdy nie godzi się nie tylko biskupowi, ale zresztą każdemu człowiekowi, który choć cokolwiek szanuje prawdę i swą godność osobistą. Polityka tego rodzaju do niczego nie doprowadzi i do niczego doprowadzić nie może; pochlebstwami żadnymi systematycznie nie usunie i doli lepszej się nie sprowadzi — tylko pracą, wytrwałością i poszanowaniem swej godności lepszej przyszłości dorobić się można. Wreszcie ad usum delphini zaznaczamy, że w tym wypadku, o którym mówimy, polityka reprezentantów kościoła naszego nie tylko nie godzi się z polityką narodu, ale bynajmniej nie ubliżymy, jak sądzą, prawdziwie, ani też nie będziemy fałszywym wyrazem opinii publicznej, jeśli powiemy, że podobnego rodzaju polityka jest wstrętną narodowi a ubliżającą reprezentantom kościoła.

FRANCYA.

* **Paryż**, 3 listopada. Zgromadzenie narodowe zbiera się już 11 b. m. Z tego powodu rozesłał minister oświecenia do wszystkich biskupów Francji następujący okólnik: „Wersal, 26 października 1872. Najmiłościwszy Panie! Dnia 1 sierpnia 1872 uchwaliło Zgromadzenie narodowe co następuje: Art. 1 Zgromadzenie odracza się od 4 sierpnia aż do 11 listopada. Art. 4 W pierwszą niedzielę po zebraniu się na nowo Zgromadzenia narodowego we wszystkich kościołach kraju i bożnicach odprawi się publiczne nabożeń-

stwo celem ubłagania publiczności dla prac Zgromadzenia narodowego. Upraszam Waszą Wielebność zarządzić stosowne środki celem zadosyćuczynienia woli Zgromadzenia narodowego. Przyjm Pan i t. d. Minister oświecenia. Juliusz Simon.“ — Im bliższym ten dzień otwarcia Izby, tem więcej wytyczona uwaga tak Francji jak i zagranicy na prezydenta, jego otoczenie, słowa i czynności, a z drugiej strony na przewodców różnych stronnictw i ich zamiary. Za dni już tylko kilka zbierające się Zgromadzenie narodowe ma też przed sobą zadanie nie lada, nie chodzi tu już o chwilowe zapobieżenie anarchii po strasznej klęsce, jaką Napoleon III. na kraj sprowadził, nie chodzi tu już o tymczasowe zorganizowanie jakiegoś rządu i wprowadzenie tymczasowego ładu w państwie — to już uczyniło Zgromadzenie narodowe przed blisko dwa lata swych rządów. Dzisiaj ma Izba przed sobą stanowcze ukonstytuowanie formy rządu, ma położyć podwalinę pod gmach, który stanowić będzie o przyszłości Francji, która całymi siłami ma do wydatku jej hegemonii w Europie, do zajęcia na nowo stanowiska, o jakie ją przyprowadził wygnanie z Chileshurst. Jeżeli w pierś każdego Francuza, po za jego ojczyznę i krajem nie masz innej ojczyzny prócz własnej, to dzisiejszy prezydent Rzeczypospolitej francuskiej jest niezawodnie uosobieniem tych uczuć, a myśl jego wytyczona tylko ku temu, aby Francji tej ubóstwianej przez się Francji przywrócić dawną jej aureolę. I nie dziw, że właśnie w tej stanowczej chwili, która bądź co bądź wyzyska o losach Francji na lat kilka, a może i dłużej, wszystkie naraz do życia powstały żywioły wewnątrz kraju i wystąpiły do walki o hamletowskie być albo nie być. Stronnictwo bonapartystów, które nigdy zbyt silne, straciło już do obecnej chwili wpływ swój całkowicie, naraz na nowo występuje w szranki i chciałoby przywrócić mniejszą już Napoleonom, ale przynajmniej tymczasowo monarchię we Francji. Oficerowie francuscy na bankiecie w La Fère publicznie wyrazili swe uczucia na korzyść upadłej dynastji, eksdyktator Gambetta dowiódł w swym organie, że cały skład ministerstwa wojny stanowią byli zaufani oficerowie Napoleona III., świeże demonstracje w Bordeaux na korzyść monarchii tak zwany acte de Bordeaux — jak go mieni prasa francuska — pojawienie się nagle w Paryżu hr. Damas d'Hautefort doradcy i przyjaciela hr. Chambord, celem porozumienia się legitymistowskiego stronnictwa w ostatniej chwili przed zebraniem Izby — wszystko to zapowiada walkę na śmierć i życie zacieklej stronnicy Napoleonom i monarchii z Rzeczpospolitą Francji, która w tych dniach ma orzec o sobie, że po za nią nie masz innej formy rządu dla kraju. Nie masz i nie może być wątpliwości, że to ostatni a bezowocny wysiłek stronnictwa, które mogło być niebezpieczne dla kraju i przy nagłym przesileniu dzisiaj jeszcze mogłoby zadać głęboką bliznę Francji, atoli ośledne rządy p. Thiersa umiające politykować z naczelniakami przeważnej części narodu eksdyktatorem p. Gambettą i trzymać go zawsze w szachu, nie dozwolą i nie dopuszczą co najmniej do gwałtowniejszych starć przy zebraniu się Izby. Tylko stanowcze zerwanie radykalistów pod egidą eksdyktatora Gambetty z zachowawczą Rzeczpospolitą p. Thiersa, mogłoby spowodować przesilenie na korzyść monarchistów i bonapartystów mających wielkie dotąd jeszcze poparcie w duchowieństwie, które boi się Rzeczypospolitej jako wręcz przeciwniejszym zasadom hierarchii kościelnej, a w p. Gambette uważa największego swego wroga. P. Thiers chce uniknąć wszelkiego gwałtownego na razie starcia, zamyśla po przedłożeniu Izbie oświadczenia swego exposé, zażądać przez usta ministra Goularda od Zgromadzenia narodowego odroczenia wszystkich spraw aż do ukończenia obrad nad budżetem. W ten sposób myśli p. Thiers zyskać na czasie, wysonduje opinię i stronnictwa, a z drugiej strony przedłożeniem pomysłu dla kraju budżetu pozyska sobie serca i zaufanie Izby. Czy krok ten dobrze obmyślony da się przeprowadzić i dopnie zamierzonego celu, bliska przyszłość okaże. Tymczasem położenie prezydenta w obecnej a tak ważnej dlań chwili nie jest bardzo pomyślnym. Wypadki w La Fère i Chalons dotąd na porządku dziennym, organa bonapartystowskie i monarchiczne stanowczo biorą ministra wojny Cissya, którego i pan Thiers na razie jeszcze potrzebuje, w obronę, a publiczna opinia domaga się gwałtem usunięcia go z wysokiego stanowiska, jakie zajmuje, wreszcie organ pana Gambetty République Française wręcz występuje przeciw prezydentowi domagając się co żywo usunięcia urzędników byłego cesarstwa z administracji, twierdząc, że Rzeczpospolita nie powinna się posługiwać ludźmi, którzy są największymi jej nieprzyjaciółmi — wszystko to w przededniu zebrania się Izby nie małe prezydentowi gotuje kłopoty. Do raz stworzył machinę rządową, w którejby ani jednej nie brakło sprężynki, nie jest to rzeczą ani jednej chwili, ani nawet jednego roku. Jeżeli zdania p. Gambetty w zasadzie mają po sobie słuszość, to i rządy p. Thiersa ocenić to i przyjąć potrafią, ale uchyleniem do razu wszystkich wdrożonych w urzędowe akta osobistości, a zastąpienie je nowymi siłami, co wprawdzie się mają dopiero w dobre prowadzenie wielkiej państwa machiny, mógłby p. Thiers narazić i naraziłby niezawodnie kraj cały na wielkie klęski, których doniosłości może i p. Gambetta nie tak zaraz obliczył. Wycieczki te ostatnie organu eksdyktatora przeciw rządowi p. Thiersa nie zaszkodzą im wiele w opinii kraju, a ten doniosły mogą mieć skutek, iż zwrócić prezydenta uwagę w stronę, której bliższe rozpatrzenie przedgdy czy później będzie koniecznym. Rzeczpospolita i wszystko co do niej należy dzisiaj jedynie możebną we Francji, sam stary i nie unoszący się już Thiers publicznie oświadczył — przeszkadzać w jej utrwaleniu i zaprowadzaniu instytucji niezgodnych z jej duchem, byłoby to samo, co płynąć przeciw wodzie.

Dzień pierwszego listopada jako i dzień następny zaduszy, w których to dniach ludność paryzka wyszła zalegać tłumnie ementarze, przeszedł bez naruszenia spokojności i ogólnego porządku. Wojsko skonsumowane było na każdy wypadek w koszarach, a policja bacznie dawała oko na każdą możebną demonstracyę. Plac, na którym spoczywają polegli przy zdobywaniu ementarza Père Lachaise komuniści, zasypaano buketami kwiatów z napisami „Aux martyrs.“ — Armia czynna francuska wynosi na r. 1873 454,170 żołnierza i wprawdzie 282,044 piechoty, 60,044 kawalerzystów, 51,308 artylerji, 9000 inżynierji, 8000 trenu, 29,170 żandarmerji i 14,604 żołnierza różnej broni.

TURCYA.

* **Carogrod**, 30 października. Bułgarzy przyjęli wiadomość o upadku Midhata Paszy równie radośnie, jak w swym czasie urządzenie eksarhatu. Nikt nie wątpił, że pod rządem Midhata Bułgaria nie dobieje się ani kościelnej ani administracyjnej samodzielności. Obecnie

upadł główny przeciwnik Bułgarów, a ci pośpieszyli aby co rychło okoliczność tę wyzyskać w dwójakim kierunku. Najpierw eksarch jak najspieszniej wygotował statuta i doręczył takowe nowemu wezworowi, w tej nadziei, iż Mehmed Rusid dla tego samego je zatwierdzi, iż był im stanowczo przeciwnym Midhat Pasza. Obok tego wysłało 80 najprzedniejszych mieszkańców naddunajskich wileńskich do sułtana, aby zechciał ulaskawić tych Bułgarów, którzy w skutek ostatniego powstania wysłani zostali do Malaj Azji. Wiele za tem przemawia, że w wezworze poprze tę prośbę — a to dla tego, że Midhat z pewnością działałby w duchu przeciwnym.

Spór czarnogórski przeszedł zupełnie na drogę dyplomatyczną. Dwory petersburski, wiedeński i berliński naradzają się w tej chwili nad tem, jakie znaczenie należałoby przypisać protestowi księcia Mikołaja, Prawdopodobnie doradzą mu cofnięcie tego protestu, a w Carogrodzie polecają jak najskupczynie umiarkowanie.

Z Belgradu donoszą, że skuszczone serbska zamknięta zostanie w pierwszych dniach listopada, a z zamknięciem takowej powróci rząd cały do stolicy.

OŚWIATA LUDOWA.

Na Oświatę ludową złożyli: p. Grus z Uścia 3 tal., p. Frezer z Brzyskowskiej dalszą składkę z parafji Stupy i Brzyskowskiej 10 tal. 10 sbr. p. Leon hr. Skórzewski 100 tal., od pani R. D. z Kongresówki 86 tal. 25 sbr. 2 fen.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 4 listopada. Dzisiaj zaszedł tu pierwszy przypadek cholery. — Hr. Andrassy mianowany został jenerałem Honwedów.

Peszt, 4 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej zainteresował Irany rząd o zaprowadzenie dowolnych ślubów cywilnych.

Londyn, 4 listopada. Austriacki poseł przy tutejszym dworze hr. Beust wyjechał do Drezn, aby wziąć udział w dworskich uroczystościach z okoliczności złotego wesela królewskiej pary.

Drezno, 4 listopada. Dresdner Journal ogłasza listę zaproszonych książąt na złote wesela saskiej królewskiej pary. Jest ich wszystkich 31, a pomiędzy nimi znajduje się cesarz Wilhelm i cesarzowa Augusta, następcą tronu pruski, wielki książę Sasko-Weimarski, książęta Sachsen-Meiningen, Sachsen-Weimar, arcyksiążę austriacki Ludwik, książę bawarski Teodor Karól, hr. Flandryi i książę Sasko-Weimarski Herman w imieniu króla Wyrtemberskiego. W niedzielę po przedstawieniu w teatrze dworskim, zbiorą się wszyscy książęta na wieczer u ministra wojny Fabricie.

Londyn, 3 listopada. Dzisiaj odbyła się wielka demonstracya w Hyde-Park na korzyść uwieczonych Fenian. Demonstracya odbyła się bez interwencji policji. — W Devonshire wybuchła zaraza na konie podobna do zarazy, jaka panuje gwałtownie w New-Yorku.

Gabin, 4 listopada. Wedle wiarygodnych wiadomości wybuchła cholera nie tylko w polskim powiecie Augustowskim 5 mil od Margrabowskiego powiatu, ale wzdłuż całej granicy Królestwa Polskiego.

Kragujewacz, 4 listopada. Budżet na rok 1873 wykazuje dochody na 35 i pół miliona piastrow, a rozchody o 6 tysięcy piastrow mniej, w skutek czego przewyżka wynosi 6 tysięcy piastrow.

Wiedeń, 4 listopada. I półurzędowa Montags-revue donosi, że wiadomość o dymisji ministra wojny Kuhn jest bezpodstawną. Nowo mianowane perskie poselstwo przy tutejszym dworze przybędzie tu w grudniu z licznym personelem.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 5 listopada. Bien public ogłasza jako projekta mające być przedłożone Zgromadzeniu narodowemu zaraz po jego zebraniu się: mianowanie pana Thiersa prezydentem na lat 4, a następnie obrady nad budżetem. Ten sam dziennik oświadcza, że wiadomość jakoby hr. Arnim wskutek rozkazu dziennego jenerała Ducrot miał czynić przedstawienia rządowi francuzkiemu, jest bezpodstawną. W ministerstwie przyjdzie rozkaz jenerała Ducrot pod dyskusją, bo rząd nie może zezwolić na to, aby rozkaz dzienny jenerała mógł mieć donioślejsze znaczenie i pociągnąć za sobą nieprzyjemne skutki.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 5 listopada. Na jutro przygotowała Dyrekcja operetkę Offenbacha „Skrzypce czarodziejskie.“ Z przyczyny jednak zawodu ze strony jednego z wydawców berlińskich, od którego Dyrekcja nabyła prawo przedstawienia Skrzypków i zamówiła wszystkie głosy orkiestrowe, przedstawienie odłożone być musi na później. Piszemy to w odpowiedzi na liczne zapytania, kiedy wystąpią śpiewne siły Teatru poznańskiego. — Jutro da się słyszeć w partyach solowych pianistka, p. Marya Macharzewska. Ode rano będą prócz tego: Ucieszkajmy się, komedia z francuskiego, Ufność bez granic, nowa praca dramatyczna Leona Kaplińskiego i znana komedia ze śpiewami Folwark-Primerose. — Na wczorajszym przedstawieniu było osób 244.

* **Wykład** dr. Szafrankiewicza. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem miał dr. Szafrankiewicz w sali Towarzystwa Przemysłowego nader zajmujący wykład „O maszynach do szycia.“ Dr. Szafrankiewicz mówiąc o tak dobroczynnym wynalazku sięgnął aż do roku 1755, w którym to czasie biedny wyrobnik amerykański nazwiskiem Weisenthal rzucił pierwszy myśl zastąpienia zmudnej i powolnej pracy szycia ręczną, za pomocą skombinowanej sztucznej machiny. Pomyśl został tylko pomyślem i długie lata nikt go nie usiłował w życie wprowadzić; dopiero w roku 1804 Anglik Dunsan począł sporządzać według pomysłu Weisenthala maszyny do szycia, które jednakże nie odznaczały się pożądaną praktycznością i poszły w zapomnienie. — Wiecej praktyczną okazała się machina krawca wiedeńskiego Madersbergera (1814), lecz i ta nie wyszła prawie po za granice warsztatu pomienionego krawca, którego czeladź w obawie, aby podobna machina nie pozbawiła jej chleba, zniszczyła wynalazek swego pryncypała, a jego samego mocno poturbowała. W r. 1880 już maszyna do szycia zaczyna wchodzić na pole udogodnienia (Thimomier, Morey i Johnson), choć dopiero wiaściwie rok 1834 można uważać jako peryod, w którym spotykamy się z pomysłem maszyn mogących rościć sobie prawo do pierwowzoru maszyn, jakie dziś milionami po całym rozchodzą się świecie. Ojcem jej był Walter Hunt, biedny wyrobnik amerykański, który nie miał walter tyle funduszu, aby pomylił swój urzeczywistnić.

Dopiero w r. 1845 udało się wyrobnikowi w Boston Eliaszowi Howe, użytychować myśli Hunta, z którą myślą udał się roku 1846 do Anglii, gdzie otrzymał patent na wyrobienie swego pomysłu maszyn.

E. Howe przechrodził przez najrozmaitsze próby, zasnął z patentem w kieszeni wiele ngdy i niedostatku i dopiero gdy

udało mu się powrócić do Ameryki na okręcie, na którym pełnił służbę zwykłego majtka, bo na opłacenie kosztów przewożenia nie miał pieniędzy, rozpoczął z powodzeniem wyrabiać maszyny do szycia. Do r. 1867 wyrobił maszyn jego konstrukcji 153,000 sztuk, a ponieważ Howe od każdej sztuki miał zapewnione 2 dolary dochodu, przeto umarł pozostawiając znaczny majątek.

Maszyna Howego z czasem uległa ulepszeniom, znanom i ulepszeniom. Dziś czermy firmy przedstawiają nam główne rodzaje maszyn: 1) Wilcox i Gibbs w Filadelfii, 2) Howe i Singer w Nowym Yorku, 3) Wheter i Wilson, 4) Grover i Baker.

Podawamy w głównych zarysach dzieje maszyn do szycia, przystąpił dr. Szafariewicz do objaśnienia pojedynczych części jednego wyrobu maszyn, których okazy ustawiono w sali wykładowej.

Z zadania swego wywiązał się w ten sposób, iż nawet i najmniejszą pojętny umiał zrozumieć cały mechanizm wyrobów, dzięki którym spłynęło na ludzkość tyle dobrodziejstwa.

W końcu dodać nam należy, że sala była napelniona w części przez pleść piękna, którą wykład przedewszystkiem powinien był zainteresować.

— **Hr. Königsmarsch** naczelny prezes naszego Księstwa, na wedle wiadomości Ostdeutsche Ztg. z Berlina, opuścił służbę państwa, a w jego miejsce m. p. Horn były naczelny prezes Księstwa, powrócił z Poznania.

— **Miejscowe policyjne doniesienia.** Na górze Zamkowej między kościołem Franciszkańskim a sadem apelacyjnym od dawna odbywały się wieczornymi orgie nie bardzo przyzwoite dla tych, co w tej okolicy mają swe pomieszkania. Jeden z właścicieli domów zaraził tem, rewidując kilka razy w nocy — obrojni w grubą kańczuk, wszystkie kryjówki, służące za miejsce schadzek czułym parom. Co policyi się nie udało, dokonał ów kańczuk — dziś bowiem w wzmiankowanej okolicy nikomu ani na myśl nie przyjdzie grahać miłośno w miejscu — gdzie tak bolesne rozdzielają upominki.

W piątek wieczorem przytrzymano na ulicy Wodnej chłopaka, usiłującego sprzedać pewną ilość mosiądzu, a to za cenę, nie będącą w żadnym stosunku z wartością tego kruszcza. — Tę samego dnia zwołiono w Cybinie dwa grube po-rebrzane liczniki, które prawdopodobnie skradzione w którymś kościele, zostały przez złodziei w pospiechu wrzucone do wody. — Zauważono wóbr ubrania meżkiego; zgubiono srebrny cylinder z mojąm lufą i laskę z trzciną hiszpańską.

— **Królewski auditor Triepke** przeniesiony został z Poznania do Wrocławia.

— **Podania na radcę miejskiego.** Na płatną posadę miejskiego radcy zgłosiło się dotąd 25 osób, między którymi znajdują się referendaryusze i sądowi asesory, wyżsi wojskowi po za służbą, burmistrz z mniejszych miast, i różni administratorzy i kasowi urzędnicy.

— **Sąd apelacyjny** tutejszy decyzyjny z d. 12 października stwierdził wyrok komisarza dla spraw bagatelnych sędziego Jarochowskiego, skazujący gminę m. Poznania na wynagrodzenie poszkodowanych w czasie zbiegowiska i wybraków z dnia 22 marca 1871 i wiadomemu wówczas wybijaniu szczy. Po tym wyroku sądu apelacyjnego, nie może ulegać żadnej wątpliwości, że wszyscy inni poszkodowani wynagrodzenie swej szkody otrzymają.

— **Cholera.** Nad Wisłą i Klajpedą zarządziły władze epidemiologiczną kwarantannę wszystkich statków przybywających do Prus. Ponieważ atoli nie tylko w samym Petersburgu, lecz i w przeważającej części rosyjskich gubernij panuje zatyfka cholera, przeto postanowił minister wyznaczyć i oświecenia, aby oddał wszystkie okręta przybywające z Rosyi, a przybijające do pruskich portów, nie pierw przypuszczono były do komunikowania się na zewnątrz, aż sprawdzone zostaną przez lekarzy, czy zaloga ich lub podróżni nie są zarażeni zatyfką cholery.

— **Sprawozdanie czytelnik akademicki krakowski** za letnie półrocze 1872 roku istniejący od lat 6 wykazuje ogólną liczbę członków 132 i wprawdzie z wydziału medycznego 54, prawniczego 48, filozoficznego 18, instytucji technicznej 10, szkoły sztuk pięknych 1. Na początek zeszłego półrocza znajdowało się w bibliotece 1298 dzieł, tomów 2021, przybyło w ciągu półrocza 225 dzieł, tomów 284, obecnie posiada więc biblioteka 1523 dzieł, 2303 tomów. Czasopism posiadała czytelnik ogółem 82, z tych polskich 61, jedno rusińskie, jedno francuskie i 19 niemieckich. Kasa posiadała w ciągu półrocza 296 gr. 97 centy, z tych wydano 278 gr. 22 centy, pozostaje w kasie 18 reńskich i 75 centów. Fundusz żelazny kasy składa się z 79 złotych reńskich i 34 centów. Odczytano czytano w półroczu latowem 7 i wprawdzie:

1. „O wpływie położenia geograficznego na charakter nado- na cywilizacji i w ogóle na dzieje“ Wacław Nałkowski. 2. „Pogląd krytyczny na dzieło Drapera p. t. Historia rozwoju umysłowego Europy“ Józef Łętowski. 3. „O konstytucji trzeciego maja“ Józef Rosenblatt. 4. „Oktawian August“ Zydziołowski. 5. „Instytut i rozum“ Teofil Prochaska. 6. „Z przeszłości“ Stanisław Grudziński. 7. „Hrabstwa w Polsce“ Jartoszewski.

— **Konkurs.** Akademia techniczna we Lwowie ogłasza konkurs do 30 listopada r. b. na następujące podaje asystentów: a) dla katedry geometrii wykreślnej; b) geodezyi; c) nauk inżynierskich; d) technologii chemicznej. Do każdej z tych posad przyłączona jest pensja roczna 600 złr.

Posada asystenta udziela się na dwa lata od dnia nominacji z prawem jednorazowego przedłużenia na dalsze dwa lata. Ubiegający się mają swe podania wystosowane do grona profesorów c. k. akademii technicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty jako też w dowody gruntownej znajomości języka polskiego wniesie do rektora c. k. akademii technicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursowego.

Taż sama akademia techniczna ogłasza drugi konkurs do 1 grudnia 1872 celem obsadzenia katedr systematycznych w akademii technicznej, a zwłaszcza:

a) Zwykłej katedry technologii mechanicznej w połączeniu z opisową nauką o maszynach; b) Zwykłej katedry mineralogii w połączeniu z geognostyką; c) Nadzwyczajnej katedry rysunków ornamentalnych i modelowania.

Do każdej z katedr a) i b) przywiązana jest plac etatowy rocznych 1800 złr. wal. a.; do katedry c) placu rocznych 1200 złr. w. a.

Ubiegający się mają swe podania wystosowane do wys. k. ministerstwa wyznaczyć i oświecenia i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, jako też w dowody gruntownej znajomości języka polskiego, wniesie do rektora c. k. akademii technicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursowego.

— **Józef Wieniawski** wrócił powrócić do m. Warszawy, gdzie zamierza urządzić koncert na rzecz rodziny s. p. Józefowskiego.

— **Robotnicy fabryk Lilpop, Rau i Sp.** w Warszawie utworzyli kasę składowo-pożyczkową. Do chwili obecnej od marca 45 uczestników złożyło już około 600 rs. Z pożyczek korzystało 132 osób. Zarządcą i kasjerem jest Ignacy Dołbicki szlusz. Spółka ta dobrze się procentuje.

— **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 6 listopada Leonarda i Szczesnego, w kalendarzu słowiańskim Wszelada.

Wschód słońca o 7 godzinie 6 minut. Zachód o 4 godzinie 21 minut. Długość dnia 9 godzin 14 min.

Dnia 6 listopada 1661 zniszczenie Moskwy pod Golebiem. 1831 utworzenie w Paryżu pierwszego komitetu polskiego.

Z miasta, 1 listopada.

(Kilka uwag o handlach skór.)

Dobrze zrozumiany interes radzi nam, aby się wyrwać z jak lichwiarzy i rzucić się do handlu skór. Nie pierwsza to próba, tego rodzaju przedsiębiorstwa podejmowali już dawniej pojedynczo i zbiorowo ze skórami, bławatami i t. p. Utyśkiwało zrazu na brak ludzi fachowych, ząd niewiara w siebie, a rezultatem tego — zwinienie handlu. Widzimy z jaką zadróżką powitali żydzi nowe nasze przedsiębiorstwo ze skórami. —

Meduśmy założyli handel w Poznaniu, przekonał się żydzi, że na zamach na ich operacje i na jedno hasło zniżyli tak znaczne ceny, że trudno byłoby jednostkom iść z nimi w zawody — tylko towarzystwo z połączonej siły może przetrzymać ten kryzys, która ostatecznie o znaczne straty przyprowadzić musi niepowodzenie żydowskich. Że znowa żydów wymierzono na handel skórą, mamy tego jasne dowody, żydzi z tym się nie tają. —

Wobec takiego stanu rzeczy tylko solidarność szewców zwycięży może — zdrowy rozum powinien nauczyć szewców, że gdyby odnieśli zwycięstwo, gdyby zmusili handel polski do zwinienia ich, wtedy z podwójną lichwą odbijałby ich chwila. Obok tej solidarności musimy oprócz handlu nasze na prawnych przepisach handlowych i ogólnym prowadzeniu tych różnych przedsiębiorstw. Die Uebersicht über den Vermögensstand muss durch die Bücher objektiven sachverständigen Dritten gewährt werden, — opiewa wyrok trybunału z dnia 12 października 1857 r. „Jeder Kaufmann ist verpflichtet die Bücher zu führen, aus welchen seine Handelsgeschäfte und die Lage seines Vermögens vollständig zu ersehen sind, m. o. w. r. 28 kodeksu handlowego dla Niemiec i Austrii. Oto dwa paragrafy, wymagające dokładnego prowadzenia ksiąg. Ponieważ atoli handel nasze są Spółkami jawnymi (offene Gesellschaft), dla tego zwracamy uwagę publiczną na ustawy te

objęte kodeksem handlowym, a czynię to dla tego, ponieważ wiem, że na prowincyi zwłaszcza zbyt luźno pojmujemy prawo handlowe. Jeżeli zaś każdy udzielił kupiec zmuszony prowadzić ksiągki handlowe, to obowinąłby ten ciężar stórków bardziej na towarzystwach, rachujących się z członkami i z publicznością.

Z zaprowadzeniem niemieckiego kodeksu handlowego zniszczone wprawdzie formę, podług której każdy kupiec musiał prowadzić ksiągki handlowe, ale tym samem nie zwolniono go od prowadzenia ksiągki tak, aby z nich każdego czasu trzeć mógł nabrać jasnego poglądu o majątkowym stanie kupca. Nie chodzi więc o nową formę, ale o rzecz. —

Sprawy te tak ważnej dziś w życiu naszym, poświęć kilka uwag. Księgi muszą być oprowiane (albo zeszyte) i paginowane, lub foliowane. Nie wolno zostawiać w ksiągkach żadnych miejsc próżnych, a jeśli się nie zostawi przez omyłkę, trzeba je przekreślić. Do istotnych, niezbędnych takich ksiąg zaliczamy:

I. Inwentarz (Inventarbuch), który należy sporządzić przynajmniej dzień przed otwarciem handlu. W inwentarz zapisuje się stan czynny w towarach, gotowcach, utensyliach handlowych, papierach wartościowych i t. p. w stan bierny wchodzi dług. W końcu zostawia się bilans, który opatrzone datą, podpisem winien kupiec (art. 30) albo jeśli jest Spółka, każdy ze spółników (art. 30 ustęp 2). Nado w ostatnim razie należy w inwentarzu wpisać kapitał udziałowy każdego ze spółników, którym otwiera się obrachunek (Conto) kapitału i obrachunek osobowy. Na tem zamyka się inwentarz.

II. Księga Faktur nie należy do istotnych ksiąg handlowych, ale u nas jest ona konieczna. Kto nie zachowuje faktur, musi je wreszcie odpisać w Pamiętniku (Cladde). Faktury zlepią się, lub zeszycią w porządku bieżącym. Z nich to przed rozpoczęciem handlu przenosi się towary do Inwentarza, a później do księgi towarów.

III. Księga towarów należy do ksiąg istotnych, a w Spółkach jest niezbędna. Na niej opiera się handel, z niej przekonujemy się o stanie i zapasach handlu; dla tego należy księgę tę ułożyć z największą starannością i prowadzić ją trzeba bardzo sumiennie. Przypnij, że księga ta sprawia wiele pracy, ale praca ta siewicie jest wynagradza. Tak ją urządzić radzę: W księgę paginowaną przeznacza się dla każdego towaru osobny obrachunek, n. p. obrachunek koźliny, obrachunek baraniny, koniny i t. p. W nagłówek kładzie się charakter towaru z podaniem roku. W rubrykach zapisuje się miesiąc, dzień, stronicę księgi Faktur, Pamiętnika i t. p., nado w dwóch obok siebie siojących rubrykach: nabyto i pożyty towar, sztuk, par i t. p.; poczem następuje osnowa n. p. od M. Grabowskiego w Krakowie (podbitki) a 17 sbr. 35 tal. 18 sbr. 6 fen. Teraz następuje najważniejsza praca rubryka, bo rubryka ceny sprzedaży. Przy towarach, które się zakupuje w takich samych ilościach, w jakich się je sprzedaje, nie potrzeba tej rubryki, wypisuje ją się w rubryce: Nabyto za: n. p. przy obadkach sprzedawanych na parę i t. p., ale rzecz się ma inaczej przy towarach, które zakupione na funty, krają się na sztuki, n. p. przy skórze na podeszwy. Tutaj potrzebna jest podobna rubryka i to tak się robi: Skóra na podeszwy sprowadzona do handlu oddaje się znowem do pokrajania, przyczem należy się powiedzieć im, ile ona kosztuje po dodaniu do ceny zakupu kosztów frachtu (lub po odciążeniu dyskonta). Jeśli więc n. p. kosztowała skóra ta 17 tal. 3 sbr., a fracht 5 sgr., należy więc ustanowić pewien procent, który pieniądzą te przyniesie mają i całą tą sumą obciąża się skórze. Przypuśćmy, że wykrajano z niej 12 par podeszew za 8 tal., to reszta sumy przypada na odcinki. W księgę towarów zapisujemy więc w obr. podeszew w osnowie podług powyższych wskazówek, a nado urządzamy osobną rubrykę: „Wykrajono“ 12 par za 8 tal., odcinki 10 tal. Z tych 18 talarów musi się dysponować handlu wyrachować.

Przy oddawaniu towarów oznaczonych, rzecz jasna, cenę sprzedaży powinien dysponować kłitować z każdego towaru podając sztuki, pary, funty i cenę jego. W pierwszej chwili odebrania towaru powinien dysponować weźnagm do księgi towarów, z raz z inwentarza, później z faktur i z obrachunków oddających mu towar krajany. Nie koniec na tem z księgą towarów. Ma ona jeszcze w końcu strony rubrykę: Pożyto za: Tutaj zapisuje się cenę sprzedaży, a ponieważ i odcinek rubryki oznaczające ilości funtów, sztuk i t. p. wypełniać należy, widzimy więc, że księga ta donosić jest korzyści w handlu; z niej bowiem dowiadujemy się co, kiedy, ile od kogo, za ile kupiono, lub komu sprzedano, nado mamy najpewniejszą rejestrację czy i ile towaru jest w zapasie, a nado jaki zysk przynosił każdy z towarów. Pytanie zachodzi, kiedy zapisywać dochód? Zależy to od okoliczności, najlepiej 2—3 razy w tygodniu. Ważna pomoc przynosi nam w tej mierze „Pamiętnik“ (Cladde).

IV. Pamiętnik jest konieczną książką w każdym handlu, a co dopiero w spółkowym! W niego bieżąco zapisuje się każdy ruch handlu n. p. p. p. do R. Molskiego w Lwowie, aby i t. p.; plac Rudzkiemu w Kościecinie a i t. p., sprzedaje koźliny za i t. p. Oznaczanie pojedynczych pozycji w Pamiętniku przez wyrazy: Winien lub ma, jest dobrą, ale nie konieczną, charakterystyką zastępującą dwa wyrazy, które zwłaszcza w początkach, sprawiają dysponentowi znaczne trudności. Z tego więc Pamiętnika sumując wszelkie równowagunkowe pozycje, przekreślamy je i przenosimy do księgi towarów pod rubrykę „Pożyto za“, pisząc n. p. od dnia 28 do 31 października do Różnych za i t. p. Dochód ogólny z wszystkich Obr. towarów przenosi się w księgę kasy, pod rubrykę Ma. Jasna jest rzecz, że dodane dobiebie pojedyncze pozycje pieniężne w księgę towarów w rubryce „Pożyto“, muszą być zgodne z rubryką Ma księgi kasy co do sumy w tymże czasie zebranej.

V. Księga kasy przeznaczona do zapisywania wszelkich rozchodów i dochodów w gotówce. Co miesiąc i to w ostatni dzień jego, należy zamknąć księgę kasy, księgę towarów można, aby zrobić proberczy bilans, każdej chwili zamknąć.

VI. Jeśli handel wchodzi się w zakupno lub sprzedaż na czas, nateczas należy jeszcze urządzić księgę wielką, w której każdy z uczestników handlowych ma swój Obr. (foliowany lub z podwójnymi rubrykami na paginowanej stronie) z rubrykami Winien i Ma.

Ostrzegam przemysłowców naszych, że w ksiągkach handlowych nie wolno wyskrobywać, wydrapywać. Błąd można przekreślić, ale tak, aby go przecząć można, a jeszcze lepiej, jeśli go się prostruje.

Tych kilka uwag nastęrczyli mi rozbudzony interes handlowy w życiu naszym i dobro publiczne. Myślę, że najprostszą tą formą ksiąg handlowych zainteresuję nowych kupców naszych, jeśli kto praktyczniejsze poda rady — chętnie ich usłucham.

Jedną z najgłośniejszych warunków rozwoju handlowego, jest w spółkach zwłaszcza, dysponent handlu. Prawda, że łatwo on może dopisać fenygi lub zamienić jednostki na czwórki i t. p., ale tutaj trudna rada, nie masz na to kontroli, chyba przypadek może wykryć taką nieuczciwość. Jeśli więc nie możemy wyszukać osoby odpowiedzialnej, to lepiej zwinąć przedsiębiorstwo, aby brakiem zaufania nie podkopmy swoich instytucji i swoich ziomków. Handel polega na dobrym rachunku i uczciwości.

(Q) **Grodzisk**, 31 października. (Nasze stosunki i myśl założenia Spółki Pożyczkowej.) Gród nasz, stojący dziś na wysuniętej piskie zachodnich kresów naszych należy do liczby tych miast naszego Księstwa, w których żywił polski wegetnie jeszcze po dawnemu, zdany na łaskę lub niefaske nowych współmieszkańców.

Żyjemy tu jakoby opasani murem chińskim, który jakby jaki izolator nie przepuszcza do nas tej iskry elektrycznej, która inne miasta a nawet wioski przebudziła z letargu i powołała do nowego życia do wspólnej pracy około naprawy zgruchotanego gmachu naszego. Warunki życia tak się jakoś ułożyły, że nawet nie wiemy albo raczej nie chcemy wiedzieć o tem, że w obecnej sytuacji olbrzymimi krokami zbliżamy się do kresu naszej zagłady, a tym sposobem ustępujemy miejsca przeciwnemu obozowi. A przecież kilkadziesiąt kroków nieco ku wschodowi w okolicy Boku i Kościana inny wieje duch życia! Wszystko się tam krząta jak w ulu.

Wobec takiego stanu stosunków naszych miło nam zaznaczyć wiadomości o przedwstępnych zabiegach około założenia w Grodzisku kasy pożyczkowej. Myśl ta zbawienna wyszła z łona zarządu związku spółek pożyczkowych, który przez jednego z swych członków przesłał nam statuta poznańskiej spółki zapisanej. W skutek tego zebrało się w przeszłym tygodniu grono kilku tutejszych obywateli miejskich, którzy po odczycaniu przesłanych statutów, wybrali z pomiędzy siebie komitet, któremu prace przedwstępne celom ostatecznego ukończenia spójki pożyczkowej poruczone. Jeden z komitetowych przyszedł zaraz poprosić listownie patrona spółek o bliższe informacje, dotyczące się założenia takiej spółki. Według naszego zdania najlepiej było, gdyby ktoś z Poznania na koszt interesów zjechał do Grodziska i na walnem zebraniu, które kilkanaście dni poprzednio ogłoszono być winno, zaznajomił publiczność o co rzecz chodzi i wyłuszczył w dobitny sposób cel i pożytek podobnych spółek.

Możemy też przytęm udało się zawiązać i towarzystwo przemysłowe. Grunt jest po tem, lecz wpród trzeba go u-prawnić należycie i przysposobić do przyjęcia ziarna, które się zasiać zamierza; bo lud nasz nie jest wcale złym. Pouczenie narodości głęboko jest wyrwane w sercu tego ludu; lecz żeby społeczeństwo posługiwać się mogło temi pocziwami umysłami, potrzeba do tego koniecznej siły, zwiniającej obywateli naszych do obowiązków publicznych; potrzeba mu przypomnieć te często niedgdyś słyszane słowa tak wczesnie nam zmarłego

ks. Prusinowskiego: „Jeśli się zapomnie ojezno moja, niechaj zapomniana będzie prawica moja. Niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego, jeśliżym na ciebie nie pamiętał; jeśliżym ciebie nie kładł na czele wesela mego.“ Jak bowiem w sklepieniu budunku znajdują się zwykle jedna cegła środkowa, kluczem nazwana, albowiem wiąże i zamyka ściany gmachu w jeden łuk i całość, tak też w każdym społeczeństwie mniejszem, lub większem musi być człowiek taki, który łączy i wiąże społeczeństwo w koło mniejszego, lub większego rozmiaru. A na takim właśnie zbywa nam miza poświęcenia.

W braku więc odpowiedzialności obojętnej dobrzeby było, gdyby patron raczył przedstawić zgromadzonemu na walnem zebraniu ludowi, że „narod nie myśliący o zwych obowiązkach zawada przy powszechnym rozwoju dziejowym innym i traci prawo do osobnego bytu, gdyż Opatrzność — jak mówi ks. dr. Respondek — wymaga dla urzeczywistnienia swych planów w historii odpowiedzialnej a sumiennej roboty.“

Z okolic Książa. (m) W pierwszych dniach października, komisja założenia u nas handlu skór, zwiędzia Kościan — ale komisja wybrana — prawie napróżno tam pojechała, bo jak to wymarkowałem od niektórych panów bliżej z tem ob- zymionych, osobistość głównie kierująca handlem skór w Ko- ścianie — wcale niezadowolająca i bardzo niejasnych udział- w informacjami komisji z Książa! Dla czego — nie pamiętam! Zają mi się, dziś ręką w rękę pracować i wszyscy usilnie stara- je się powinniśmy o wszechstronny, ogólny i trwały do obrotu każdego, a przedewszystkiem rzemieślników połączonych towarzystwami przemysłowymi! — Na tem poprzestaje później skoro komisja powyższa złoży publicznie sprawozdanie walnemu zebraniu, którego spodziewać się należy około dnia 19 listopada r. b., jako rocznicy założenia Spółki, — doniesie więcej i detalizniej! — Dalej zmuszony jestem też donieść, iż nasz skład maki parowej w skutek zwinienia agencji w Śremie Banku różniczo-przemysłowego Kwiecień, Potockiego i Spółki, także istnieć przestał. A szkoda tego, gdyż handel ten bardzo był ożywiony. Że zaś maki parowej już od miesiąca w naszym składzie dostać nie można, zyski ciągną hui handlarze! Z Książa znowu dwóch obywateli wyemigrowało do Ameryki około połowy b. m. Wnoskować więc musimy, iż jest tajemny jakiś agent, który w Książu znajdował się mu i i niejednego jeszcze nakłonił do emigracji! Nie samo jednak tylko zle w okolicach Książa się dzieje! Jest też i do- bre. I tak jak się dowiaduję, kilka nowych szkół ma w ok- licach być wybudowanych. Po części stanę one mają w miej- scie starych chat. W Gogolewie p. Otoki własnym kosztem zobowiązał się podobno w dwóch latach wystawić nową szko- łę — we Włosiejewkach p. Niegolewski także ma zamiar choć nie zupełnie sam, ale wielkimi ofarami dopomódz gmie do podbudowania nowej szkoły. W Boguszyne już budują, a w Chromem i w Kruczynie kilka budować. Co do samego Książa pozostaje wątpliwość, czy wybudują nową szko- łę, czy też kupią jakiś odpowiedni budynek. Ostatni zamiar nie może także przyjść do skutku — a miasto Książ, do którego ośm, choć pomniejszych osad należy — nie może się zdobyć na własny dom szkolny! Książ dziekan Rzeźniowski z Ja- rocina wizytował kościoły w Książu 28 b. m., a we Włosie- jewkach dnia następnego.

Wrocław, 3 listopada. (r) (Pożeganie prof. dr. Ciesiel- skiego, wicereza Tow. Przemysł.). Na dniu 14 z. m. tutej- sze Towarzystwo przemysłowców polskich uroczyste obchodzi- ło pożeganie wicereza swego p. dr. Ciesielskiego, po- wolanego na profesora uniwersytetu lwowskiego. Od dwóch lat p. C. z całą pracownością nad rozwojem towarzystwa — liczne instytucje, jak kasa pożyczkowa, kasa chorych, szkoła dla polskich dzieci i t. d. jego to są dziełem. — Już 15 z. m. zarząd towarzystwa przemysł. i liczne grono przyjaciół, na wspólną dla opuszczającego Wrocław p. C., zebrało się wie- czerzą; dość obszerna sala stosownie do uroczystości udekoro- wano na zdrowie C. na rozwój towarzystwa, na prezesa tegoż, do późnej bawiono się nocą. Dnia następnego każdy spieszył na salę po- siedzeń, gdzie uroczyste nastąpiło pożeganie p. Ciesiel- skiego. Prezes zagaiwszy posiedzenie, w stosownych do uro- czystości przemówił słowach, a złożywszy w imieniu towarzystwa podziękowanie panu C. za tyle podjętych dla towarzystwa trud- nych, wręczył mu jako upominek, puchar srebrny i dyplom pa- miątkowy, opatrzone we własnoręczne podpisy wszystkich człon- ków towarzystwa. Głęboko wzruszony p. C. w serdecznych słowach podziękował za takie niespodziane uznanie jego pracy — wyjaśnił dalej w dłuższej przemowie wszystkie warunki dal- szego rozwoju towarzystwa i zakończył: „choć dalekim od was, sercem wam blizkim będę.“ Przemawiali następnie p. L. w i- mieniu całego towarzystwa, p. Z. w imieniu kółka dramatycz- nego, którego p. C. był prezesem — p. K. w imieniu kasy dla chorych — p. L. w imieniu kasy pożyczkowej. Wreszcie p. S. pożegnał solenizanta w czułych słowach w imieniu kolegów u- niwersyteckich — a na zakończenie jeden z członków towa- rzystwa odczytał stosowny do uroczystości poemat własnego utworu. Towarzystwo traci w p. prof. dr. Ciesielskim najczyn- niejszego członka i najbłagiejszego organizatora.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 5 listopada.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Bnińska z Cmachowa, hr. Węsierska z Wrocławia, Szaniński z Międzybóży, dr. Szuman z żoną z Władysława, Bode z Polwicy, Wołoszowski z Żabikowa. ks. Samarzewski z Środy.

BAZAR. Potworowski z Kosowa, Rekowski z żoną z Koszut, Ziółkowski z Ujazdu, Szuldrzyński z Lubasza, kanonik Pol- kowski z Lubostronia, Taczanowski z Kuczkowa, Stabłew- ska z Zalesia, hr. Damski z Buczna, Niemcewicz ze Śliwnik, Noskowski z Król. Pol., Niegolewski z Włosiejewek, Sta- błewski z Zalesia.

HOTEL RYMSKI. Haza-Radlic z Lewie. HOTEL PARYSKI. Baranowski z Ostrowa, Majer z żoną z Król. Pol., Nawrocki z Ostrowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * Przy dzisiejszym ukończeniu ciągnięcia 4 klasy 146 królewsko-pruskiej loteryi padła 1 główna wygrana 10,000 tal. na nr. 19,241. 2 wygranych po 5000 tal. padło na nr. 33,985 i 77,118. 3 wygranych po 2000 tal. na nr. 16,027. 80,604 i 87,152.

46 wygranych po 1000 talarów na nr. 2112. 2705. 2977. 3616. 4990. 2400. 6235. 7586. 9373. 12,110. 16,453. 17,085. 18,122. 18,365. 20,093. 21,549. 22,209. 22,672. 22,681. 24,012. 25,110. 25,357. 28,175. 31,150. 35,151. 39,986. 43,833. 48,647. 53,656. 54,164. 55,993. 58,802. 59,984. 65,326. 66,931. 69,991. 74,878. 75,306. 75,452. 77,054. 79,175. 80,153. 81,658. 84,922. 93,059 i 94,948.

48 wygranych po 500 talarów na nr. 222. 763. 5130. 8500. 10,118. 11,993. 12,445. 12,541. 12,801. 13,241. 13,684. 16,144. 17,746. 19,071. 19,490. 21,108. 22,021. 22,860. 24,748. 29,395. 29,717. 31,247. 35,149. 35,444. 35,766. 36,040. 40,210. 43,113. 46,770. 48,070. 49,570. 53,689. 53,997. 60,018. 66,302. 67,439. 70,358. 74,090. 78,571. 85,401. 86,574. 89,582. 91,370. 91,555. 91,632. 92,647. 92,998 i 94,908.

65 wygranych po 200 talarów na nr. 214. 720. 822. 999. 1253. 4824. 5952. 6123. 8013. 8744. 10,591. 11,462. 14,730. 15,465. 15,519. 16,035. 16,535. 17,930. 18,692. 20,154. 20,492. 20,992. 21,267. 22,732. 26,715. 27,172. 34,515. 34,890. 38,493. 39,122. 39,872. 44,014. 44,148. 45,027. 47,471. 51,408. 52,911. 53,964. 54,679. 56,434. 56,991. 57,397. 57,791. 58,279. 60,112. 61,494. 63,046. 64,652. 65,586. 67,517. 68,821. 70,222. 72,827. 72,913. 73,110. 74,583. 76,506. 77,906. 81,527. 86,521. 91,550. 91,933. 93,483. 93,800 i 94,382.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej

Leona Pilaskiego.

Berlin, 2 listopada 1872.

Giełda walorowa cieszyła się w tym tygodniu więcej oży- wionym handlem, niż w zeszłym; po ukończeniu i uregulowaniu interesów na ultimo, starano się jak najwięcej nowych zawierać, ceny walorów w ogóle stałe, chociaż francuzi, które z począt- kiem tygodnia w górę iść zaczęły, z końcem tygodnia ku ce- nom obniżonym się przechyliły. Sztuczna haussa, wywołana przez stowarzyszenie paryżkie na papier ten minęła. Operacje swe skierowało owu towarzystwo obecnie na akcyje zakładu kredytowego w Wiedniu, które notowano na początku tygo- dnia 204½, tal. za sztukę, a kończą 208½, tal.

Lombardy też zmiana, ale obrot takowy znaczny. Akcyje kolei żelaznych stały. Akcyje kolei żelaznej kolosko-mind 173½—172½, proc. Akcyje kolei nadreńskiej zyskały w tym tygodniu 2 proc. Akcyje stowarzyszenia dyskontowego tutejszego znow w tygodniu tym o 6 proc. poszły w górę.

Targ na ziemiopłodność nie wiele się w tym tygodniu różnił od zeszłego. Anglia okazuje się bardzo wstrętniejszą w zakupowaniu zboża, a znaczne dowozy jesienne i zaspokojone potrzeby mły- nów tutejszych nie zbyt się przyczyniały do podniesienia cen.

Pszennica w miejscu mało poszukiwana; na termina placu- no na miesiąc październik-listopad 82½—81½, tal. za 1000 kil. listopad-grudzień 82—81½, talarów, kwiecień-maj 81½—80½, ta- larów.

Dowóz żyta w tym tygodniu był znaczny, zaspokajający potrzeby miejscowe, zwłaszcza iż eksport był mniejszy niż w zeszłym tygodniu. Tendencja na termina zrazu stała, później jednakowoż ceny o jened talar się obniżyły. — Placono w miej- scu 58½—61½, tal. za towar wyborowy, na październik-listopad 54½—51½, kwiecień 55½—55 za 1000 kil.

Ceny okowity w skutek znacznych ofert i dowozu dozna- ły zrazu obniżenia, później jednakowoż w skutek manipulacji pewnej partii haussistów wzrosły się no 21½, tal., lecz krótka to była chwila, bo na drugi dzień zrazu ceny na dawne wró- ciły stanowiąco.

Placono w miejscu 19 tal. 18—26 sbr., na październik-list



Chrzypsko, dnia 4 listopada.

Dziś dopiero bolesna dochodzi mnie wiadomość: iż najdroższy mój brat ś. p.

X. Maciej Talaczyński,
proboszcz parafii w Królikowie,

w diecezji Kaliskiej, na dniu 12 z. m. życie zakończył, o czem licznym jego przyjaciółom i znajomym w W. Ks. Poznańskim donosi srodze strapiiony brat.

X. Ignacy Talaczyński.

Za duszę ś. p. **Dra Karola Marcinkowskiego**, założyciela Towarzystwa naukowej pomocy, odprawi się nabożeństwo żałobne w tutejszym kościele parafialnym św. Wojciecha w przyszły czwartek, tj. **dnia 7 m. b.** o godzinie 9 rano.

Dnia 7 bm. tj. w przyszły czwartek odbędzie się w kościele w **Głuszynie** pod Poznaniem o godzinie 10tej rano żałobne nabożeństwo za duszę ś. p.

Emilii z Korytowskich Pagowskiej.

Poszukuje się zdatnego

subiekta

do składu korzennego, win i cygar.

Reflektujący zechcą osobiście się zgłosić.

E. Zemlerski.

Gniezno.

Mój magazyn towarów galanterijnych został przez osobiste

akupna teraz szczególnie obficie zaopatrzony w praktyczne i zbytkowne

przedmioty w wielkim i gustownym wyborze.

Louis Ohnstein

Plac Wilhelmowski Nr 10.

Konkurs

na posadę asystenta przy laboratorium chemicznym Szkoły Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem.

Z dniem 1go października b. r. wakuje w Szkole Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie posada asystenta przy laboratorium chemicznym. Kandydaci zechcą świadectwa swe z wyższych zakładów naukowych, wykazujące uzdolnienie do wykonywania analiz ilościowych, przesłać franko pod adresem p. **K. Koszutskiego, sekretarza Zarządu Centr. Tow. Gosp. w Poznaniu, przy ul. Koźlej 11.** Uposażenie asystenta wynosi 250 tal. rocznej pensji i wolne utrzymanie, to jest stół, stancja, światło, opał i usługi.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Prezes

W. Wolniewicz.

Bank niżej podpisany pośredniczy w zaciąganiu pożyczek amortyzacyjnych w bankach hipotecznych tak na dobra rycerskie, jako też na posiadłości włościańskie i miejskie i zajmuje się regulacją całego interesu.

Nadto załatwia tenże bank wszelkie interesy komisowe na produkta różnego rodzaju również wszelkie interesy bankierskie.

Potworowski, Małcki, Plewkiewicz i Sp.

Donoszę łaskawej publiczności o mojej świeżo założonej **szwalni sukien damskich.** Polecam się łaskawym względem szanownych pań, i ręczę za jaknajbardziej wykonane polecenia.

S. Grocholska, Kłasztorna ul. 1, II p.

Zwierzyne

kupuje po najwyższych cenach

Grand Hôtel de France.

Waffle

odebrał i poleca

P. Urbański

Cuklernik.

14. Ulica Wrocławska 14.

Wzywam niniejszym wszystkim wierzyteli mego zmarłego właściciela **Celestyna Okulicza z Lubiatowka**, ażeby z pretensjami swymi niezwłocznie do akt spadkowych sądu powiatowego w Śremie albo do Rzecznika i Notaryusza Pana Karpińskiego tamże się zgłosili, działali bowiem w krótkie nastąpi.

Lubiatowko dnia 1 listopada.

Antonina z Suchorzewskich Okuliczowa.

(5022)

Przyrządy do rysowania

dla uczniów są w wielkim wyborze w zapasie u

C. PREISS, Wrocławska ulica 2.

(5075)

Angiels. nożyce

w wszelkich gatunkach są tanio do nabycia u

Louis Ohnstein

Plac Wilhelmowski No 10.

Popis na jednorocznych.

Na żąd. przyjmuję zupełnie na pensję. Poznań, św. Marcin 25/26 II.

Dr. Theile.

(4715)

SKRZYDŁO

o ciu oktawach jest tanio do nabycia. **Stary Rynek Nr. 53 II piętro.**

2 obszernych pokoi

bez mebli do natychmiastowego wynajęcia poszukuje

MORACZEWSKI.

Berlińska ul. 20.

Auxilium Orientis

sporządzone z najdroższych i najrzadszych roślin wschodni, głośnie i nadzwyczaj szybkiego skutku przy

plci obojga. Kuracja trwa najdłuższy tydzień i nie wywiera pod żadnym względem złych skutków. **Cena 3 tal.**

u kobiet, radykalnie usuwa się w 3 do 5 dni; — w przypadkach gdzie choroba bardzo zakorzeniona trwa kuracja tydzień. **Cena 2 tal. 10 sgr.**

nawet w zupełności zaskarżonych przypadkach uporczywych na wszelkie lekki, usuwa się trwale w 4-6 dniach. **Cena 2 tal. 15 sgr.**

Wyskok do mycia

środek na pociowe choroby. **Cena 1 tal.**

■ We wszystkich przypadkach najciszej tajemnica ■

Rzeczono lekarstwa wraz z przepisem używania i t. d. można nabyć za nadesłaniem należytości przez

Th. Gartmann,

BERLIN.

13. Neue Jakobstrasse 13.

MARCOWE PIWO

Kobylepolskie

od dziś dnia posiada niżej podpisany, sprzedaje po zwykłej cenie, za dobrotę i tęgość rzezy, ponieważ sprowadza z pierwszego źródła.

F. Sujecki, Stary Rynek 58, I piętro.

(5080)

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 4 listopada 1872.

Akcyje zakładowe kolei żelaznych.

Akwizgrań-mastrych. 4 49 pl.

Berlińsko-zgorzelicka 4 107 pl.

dito z pierwsz. pań. 5 — pl.

Berlińsko-szczecińska 4 164 pl.

Berlińsko-poznańska 4 187 pl.

Czeska kolej zachodn. 5 111½ pl.

Halla-żoraw-gubeńsk. 4 67½ pl.

dito z pierwsz. pań. 5 — pl.

K. J. po praw. br. Odry 5 135½ pl.

dito z pierwsz. pań. 5 — pl.

M. reński-poznańska 4 56½ pl.

dito z pierwsz. pań. 5 — pl.

D. inosław-march. 4 95½ pl.

Górnoszl. kol. lit. A. C. 3½ 206½ pl.

dito lit. B. 3½ 206½ pl.

Wschodniopruska kol. południowa 4 46½ pl.

dito z pierwsz. pań. 5 — pl.

N. dreńska 4 175 pl.

dito z pierwsz. pań. 5 — pl.

S. rogardzko-poznańsk. 4 100½ pl.

Bziesko-kijowska 5 76½ pl.

Bziesko-grajewska 5 39½ pl.

G. liocyjask. Ludwika 5 106½-5½ pl.

A. str-franc. kol. pań. 5 206½-7½ pl.

A. tr. póm. zachodnia 5 135½-6½ pl.

u. to kol. Rndolfa 5 81½ pl.

dito kol. połudn. 5 125½-6½ pl.

W. iersko-galijska 5 — pl.

Warszawo-bydgosk. 4 — pl.

Warszawo-wiedeński. 4 89½ pl.

El biety kol. zachod. 5 116½ pl.

Wrocławsko-warszaw. 5 — pl.

Krajowe obligacje pierwotne.

Akwizgr. mast. I emis. 4½ 90½ pl.

dito II emis. 5 98½ pl.

dito III emis. 5 — pl.

Berlińsko-zgorzelicka 5 101 pl. dito —

Berlińsko-poznańska 4 90½ pl.

lit. A. i B. 4 90½ pl.

lit. C. 4 98½ pl.

lit. D. 5 98½ pl.

Koloń. - mind. I emis. 4½ 102½ pl.

dito II dito 5 102½ pl.

dito III dito 4 90½ pl.

dito IV dito 4 98½ pl.

dito V dito 4 90½ pl.

dito VI dito 4 90½ pl.

Magdeb.-halbersztacka 4 101½ żąd.

dito z r. 1865 4 99 pl.

dito z r. 1870 5 100½ pl.

Górnoszlaska litera A. 4 — pl.

dito litera B. 3½ 82½ pl.

dito litera C. 4 — pl.

dito litera D. 4 90½ pl.

dito litera E. 3½ 81½ pl.

dito litera F. 4 99½ pl.

dito litera G. 4 98½ żąd.

dito litera H. 4 98½ żąd.

Górnoszl. brzego-niska 4 — pl.

dito koźło-bogumiń. 4 — pl.

dito III emisja 4 99½ żąd.

dito IV emisja 4 99½ żąd.

dito V emisja 5 101½ pl.

Zagraniczne obligacje pierwotne.

Charkowsk.-azowsk. 5 95 pl.

Central Pacific. 6 85½ pl.

Allabama i Cattanooga 8 58 pl.

Chicago-Southwestern 7 84½ pl.

dito male 5 — pl.

Charkow-kremenz. 5 94½ pl.

Gal. kol. Karola Ludw. 5 93½ pl.

dito II emisja 5 90½ pl.

dito III emisja 5 88½ żąd.

Jelesko-orelska 5 94½ pl.

Jelesko-woronieżka 5 90½ pl.

Kozłowsk.-woroneżka 5 93½ pl.

Kursko-Charkowska 5 89½ pl.

Kursko-Kijowska 5 95½ pl.

dito male 5 95½ pl.

Lwowsko-czeremnowa. 5 69 pl.

dito II emisja 5 80½ pl.

dito III emisja 5 70½ pl. IV 70½

Moskiewsk.-riańska 5 97½ pl.

Moskiewsk.-smoleńska 5 95½ pl.

Autstr.-franc. kol. 3 287½ pl.

Węgiersk.-kol. wschod. 5 71½ pl.

Riazańsk.-kozłowska 5 95½ pl.

Szujsko-ivanowska 5 94½ pl.

dito male 5 — żąd.

Warszaw. -wied. II em. 5 95½ pl.

dito male 5 95½ pl.

Niemieckie papiery.

Półn.-niem. poź. zwiaz. 5 100½ pl.

Dobrow. poź. państw. 4 102½ pl.

Pożyczka państw. z r. 1859 5 — pl.

Oblięgi dług państwa 3 89 pl.

Prem. poź. pań. z 1855 3 124½ pl.

Listy zas. wach. prus. 3 83½ pl.

dito 4 91½ pl.

dito 4 99½ pl.

dito 5 100 pl.

Pomorskie listy zastaw. 3 82½ pl.

dito 4 91½ pl.

Poznańskie (nowe) 4 90½ pl.

Szalskie 3 83½ pl.

dito lit. A. 4 — pl.

dito nowe 4 — pl.

Zachodniopruskie 3 81½ pl.

dito 4 90½ pl.

dito 4 99½ pl.

dito II serya 5 104 pl.

dito 4 90½ pl.

Listy rent. pomorskie 4 95½ pl.

dito poznańskie 4 94½ pl.

dito pruskie 4 95½ pl.

dito szalskie 4 95½ żąd.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta srebr. 4 65½ pl.

dito papier. 4 61½ pl.

dito losy z 1854. 4 95 pl.

dito losy z 1860 4 96 pl. 96½-6½

Austr. losy z 1858

dito losy z 1864 4 93 pl.

Rosjsk. polsk. oblig. skar. 4 75½ pl. m. 75½

Pol. listy zast. III em. 4 77½ pl.

dito nowe 5 77½ pl.

Pol. listy likwidacyjn. 4 64½ żąd.

Ameryk. pożycz. z 1862 6 96½-3. 4. 97½ u 97½

dito 1863 6 98½ u. 98½

dito 5 95½ pl.

Ros. list. zast. na grunta 5 92½ pl.

Rumuńska pożyczka 4 — m. 98½

Rum. oblig. kol. żel. 4 — pl. m.

Renta francuska 5 83½ u. 82½

Włoska renta 5 66½ u. 66½

Pożycz. turecka z r. 1865 5 51½ u. 51½ u. 93

dito z r. 1869 6 62½ ult. m. —

Akcyje bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank depozyt. 5 95½ pl.

Berlińsk. stowarz. handl. 4 168 pl.

Berliński bank 4 130 pl. n. 116½

Berliński bank lombard. 5 100 żąd.

Berliński bank meklers. 4 122½ pl.

Berliński bank meklers. produktów 5 107½ pl.

Wrocław. bank dyskont. 4 143½ pl.

dito wekalowy 4 145 pl.

Gdański bank bankow. 4 100 pl.

G